



tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

redaktor wydania

Czasem mówimy, że Kościół to tylko księża, siostry zakonne, zapominając, że to wspólnota świeckich i duchownych. To też żyjący i święci. Ostatnie wydarzenia w diecezji, o których piszemy, pokazują naturę Kościoła. Na Festiwalu Młodych widać było mężczyzn w sutannach, kobiety w habitach i mnóstwo młodzieży; razem się modlili i razem bawili. Razem doświadczali spotkania z Bogiem, pomagając sobie, by lepiej to spotkanie przeżyć. W rodzinnej wspólnocie szli pielgrzymi do Niepokalanowa. I tym w Ciechanowie, i tym na szlaku towarzyszyły znaki świętych. Takich znaków odnaleźć można wiele w parafii w Trzepowie, która kończy 600 lat.

krótko

Katyńska solidarność

PŁOCK. Parafialno-Uczniowski Klub Sportowy „Wiktoria” i Szkoła Mistrzostwa Sportowego organizują zbiórkę przyborów szkolnych i książek dla polskich dzieci z Rosji. Dary pojadą do Rosji razem z uczestnikami rowerowego rajdu do Katynia, który zaplanowano na sierpień. Nowe książki i przybory szkolne można przynieść do 5 sierpnia do kościoła św. Józefa przy ul. Górnej 1 w Płocku. Mogą się tam także zgłaszać osoby, które chciałyby pomóc w organizacji rajdu.

Festiwal Młodych w Ciechanowie

ŚDM w pigułce



AGNIESZKA MAŁECKA

Działo się! Te pięć gorących dni spędzonych w cieniu zamku prawie tysiąc młodych ludzi zapamięta na długo. Słowa, dźwięki, nieustanny ruch... Uff... Można się było dobrze zmęczyć. A to dopiero mała zapowiedź Światowych Dni Młodzieży.

Nawet jeśli nie pojadą za rok do Hiszpanii i nie zobaczą się z rówieśnikami w diecezji Vic, a potem w Madrycie, na FM mieli okazję trochę poczuć atmosferę spotkań młodzieży świata z Ojcem Świętym. Bo jak głośno hasło tegorocznego festiwalu tu, w Ciechanowie, od 7 do 11 lipca, wszyscy znaleźli się „W drodze do Madrytu”. W drodze usianej 60 warsztatami, muzyką chrześcijańską, graną przez znakomite polskie zespoły, występem Wojciecha Cejrowskiego, spotkaniami w grupach, na których rozważano kolejne kroki życia duchowego, pierwszym chyba w Polsce a może i świecie

maratonem „Dzienniczka” św. s. Faustyny, katechezą i liturgią, trochę inną niż zwykle.

Młodzież pytana, co jest dla niej najważniejsze w ofercie festiwalowych wydarzeń, odpowiadała, że właściwie wszystko jest tu ważne, bo składa się na pewną całość. – Ale nie byłoby tu nas i tego spotkania bez Pana Boga – dopowiada Patrycja z Głinojeczka, dla której to już trzeci Festiwal Młodych.

– Dzisiaj młodzi ludzie mają tak różnorodne potrzeby i ten festiwal częściowo je zaspokaja. Bo jest w nas potrzeba zabawy, radości, tańca, takiego wyszalenia się młodzieńczego, ale są też głębokie potrzeby, na przykład samotności – zauważa Mariola Sadowska z Duszpasterstwa Młodzieży Studnia, zaangażowana w organizację tego diecezjalnego wydarzenia. Jej zdaniem, koncerty, owszem, przyciągają ludzi, ale to podczas Eucharystii prawie całkowicie pustoszeje plac namiotowy.

– W czasie Mszy widzę naprawdę duży entuzjazm w oczach uczestników, widzę, jak chcą uwielbiać Boga – dodaje Mariola. Tak jak w drugi dzień ciechanowskiego spotkania, gdy jeden z księży, uczestniczących z młodzieżą w FM, przekonywał podczas kazania: – Miłość to nie ucieczka. To konkretny czyn. To chcieć i zrobić coś dobrego

W potężnym namiocie adoracji młodzież spotykała się na Eucharystii i osobistej modlitwie. Nad wejściem wisiał znamienny napis: „On tu czeka” i wizerunek Chrystusa z całunu z Manoppello

dla drugiego człowieka. Bóg daje ci przykazanie miłości, byś mógł, mogła swoją miłość weryfikować. Więc nie bój się powiedzieć drugiemu człowiekowi: „kocham cię”.

Zdaniem innej uczestniczki, Agnieszki Machowskiej z Płocka, ich przyjazd i zaangażowanie w festiwal to wspaniała promocja Najwyższego. Pytana młodzież zgodnie podkreślała, że takie wydarzenia dają szansę spotkać osoby podobnie myślące, o podobnych wartościach. – Ten festiwal to takie małe Światowe Dni Młodzieży. To nie tylko doświadczenie duchowe, ale też możliwość nawiązania kontaktów z naprawdę wyjątkowymi ludźmi. My wszyscy reprezentujemy podobny sposób życia; albo inaczej, nasz pomysł na życie jest podobny. Dzięki takim spotkaniom można później zrobić coś wspólnie na innej płaszczyźnie – przyznaje Jakub Duchacz z Warszawy, który prowadził jeden z warsztatów plastycznych. **Agnieszka Małecka**

Fotoreportaż z Festiwalu Młodych w Ciechanowie na str. IV–V

Pomoc wczoraj i dziś

Powódź. Po przejściu dwóch fal powodziowych na Mazowszu zostało zalanych łącznie 21 miejscowości na obszarze około 6 tys. ha. Przez kilkadziesiąt dni z pomocą mieszkańcom tych terenów przychodziły służby ratownicze i mundurowe. Pod koniec czerwca Mazowiecki Urząd Wojewódzki podsumował akcję ratowniczą, w której łącznie wzięło udział 5 tys. strażaków PSP i OSP, około 2 tys. funkcjonariuszy policji i ponad tysiąc żołnierzy. Według danych urzędu, największa mobilizacja straży pożarnej miała miejsce po przerwaniu wału w Świnarach, 23 maja. W trakcie powodzi strażacy pomagali w ewakuacji, uczestniczyli w budowie i uszczelnianiu zapory w Dobrzykowie, dowozili żywność i inne artykuły. Jak podaje raport urzędu, kluczową



Policja zapewniała bezpieczeństwo na terenach zagrożonych powodzią, w punktach pomocy; pomagała w ewakuacji i zabezpieczaniu mienia, regulowała też dojazdy do terenów powodziowych

rolę w krytycznych dniach powodzi w powiecie płockim odegrali żołnierze. Wojsko dysponowało śmigłowcami i amfibiami. Usuwanie skutków powodzi trwać będzie wiele miesięcy. Szef MSWiA Jerzy Miller i wojewoda mazowiecki Jacek

Kozłowski przekazali poszkodowanemu samorządom promesy w wysokości 27 mln zł na odbudowę zniszczonej infrastruktury. Natomiast Urząd Marszałkowski otrzymał od MSWiA 14 mln zł na odbudowę wału w Świnarach. **am**

Seminarium wciąż czeka

PŁOCK. 11 nowych kleryków przyjęto do Wyższego Seminarium Duchownego. Pozytywnie przeszli przez egzaminy wstępne; napisali pracę na temat powołania i kapłaństwa i odbyli rozmowę kwalifikacyjną na podane wcześniej zagadnienia. Dotyczyły one m.in. Pisma Świętego nauczania Jezusa, sakramentów, Mszy św., grzechu, bioetyki. Musieli także posiadać pozy-

tywną opinię proboszcza. Liczba studentów pierwszego roku zwiększy się jeszcze we wrześniu, kiedy odbędzie się drugi termin naboru. Egzaminy są przewidziane na 10 i 11 września. Zainteresowani mogą składać dokumenty w rektoracie uczelni przy ul. Nowowiejskiego 2. Więcej informacji na www.seminarium.opoka.org.pl. W nowym roku akademickim po raz pierwszy

zostanie wprowadzony rok propedeutyczny dla studentów I roku. Decyzją Konferencji Episkopatu Polski ma on pomóc kandydatom do kapłaństwa w rozeznaniu własnego powołania i rozpoczęciu czasu formacji duchowej i intelektualnej do kapłaństwa. Obecnie w WSD w Płocku kształcą się około 80 kleryków. W czerwcu zostało wyświęconych 16 diakonów. **wp**



Przygotowanie do kapłaństwa w seminarium trwa 6 lat

Pożegnanie księdza

BODZANÓW. 5 lipca w wieku 84 lat zmarł ks. kanonik Antoni Szpiek, emerytowany proboszcz parafii Łętowo. Miał 54 lata kapłaństwa. Pochodził z Płocka. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafiach: Skrwilno, Lutocin,

Nowe Miasto, był kapelanem sióstr kapucynek w Przasnyszu. Wreszcie był proboszczem w parafiach: Zambski, Dziektarzewo i Łętowo. Uroczystościom pogrzebowym w Bodzanowie przewodniczył bp Roman Marcinkowski. **wp**

Blżej biskupa

PERSONALIA. Ks. Piotr Grzywaczewski został mianowany nowym sekretarzem biskupa płockiego. – Moim zadaniem będzie koordynacja spotkań księdza biskupa. Będę nadal spełniał posługę ceremoniarza biskupiego, czuwając nad przebiegiem celebr biskupich. Będę wreszcie towarzyszył mu w jego posługach na terenie diecezji. Spotkamy się więc w wielu parafiach na bierzmowaniach czy wizytacjach. Chciałbym, aby było to zadanie pomocne i dyskretne – mówi nowy sekretarz. Ks. Grzywaczewski ma 33 lata i pochodzi z Mławy. Święcenia kapłańskie przyjął w 2002 r. Pracował jako wikariusz w parafii Zielona k. Mławy. Następnie został skierowany na studia z liturgiki na KUL-u. Przez ostatnie 3 lata był prefektem w Wyższym Seminarium Duchownym i ceremoniarzem biskupim. **wp**



Bp Piotr Libera

600 lat temu przez czerwiński most i północne Mazowsze, w stronę Grunwaldu i Malborka, nie ciągnęła jakaś nieokreślona, anonimowa Polska, ale Polska chrześcijańska (...). Dziś dajemy wyraz pragnieniu, aby także w naszym pokoleniu trwały wartości, którymi kierowali się nasi katoliccy władcy; aby trwała Polska ludzi wierzących, mądrych i miłośnierzy; Polska ludzi sumienia i ludzi ducha; Polska, w której Chrystus, Ewangelia i głos Ojca Świętego nadal są szanowane, a nie usuwane w cień, więcej – ośmieszane.

Z listu pasterskiego biskupa płockiego do diecezjan z okazji 600. rocznicy wiktoria grunwaldzkiej



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

GOŚĆ PŁOCKI
plock@goscniezdielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 26 4 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka

Piesza pielgrzymka do Niepokalanowa

Idą ze świętymi

Najważniejsze intencje dla ojczyzny i duszy Polaków

zanieśli pielgrzymi diecezji płockiej do Niepokalanowa. Towarzyszyli im ci, którzy w życiu odnieśli zwycięstwo.

S zósteo lipca wyruszyli z Bieżunia, przeszli łącznie ponad 100 km, zatrzymując się w Siemiątkowie, Drobi-

nie, Górze i Wyszogrodzie. W Bulkowie spotkali się z bp. Piotrem Liberą, który przywiózł ze sobą relikwie brody św. Maksymiliana Marii Kolbego. – Pielgrzymujecie dla Jezusa, Jego Matki i św. Maksymiliana. Trwając przy relikwiach świętego, zaczerpnijcie tę moc i mądrość świętości, która da wam piękne, dobre życie. Do Boga przecież nie idzie się w pojedynkę, ale razem ze świętymi – mówił do pielgrzymów biskup.

Każdego dnia pielgrzymom towarzyszył konkretny patron – święty. Byli z nimi anonimowi alkoholicy, którzy dzielili się swia-

dectwem trzeźwego życia: – Nie ma zwycięstwa nad nałogiem bez rozwoju duchowego. Dlatego uczestnictwo w pielgrzymce i odwiedzanie sanktuariów jest dla mnie pewną drogą do zwycięstwa – mówił jeden z uczestników. – To są dni naszego wojowania, znoszenia trudu i ofiarowania. Razem jesteśmy przy Bogu i w Nim odniesiemy zwycięstwo, bo oddaliśmy Mu nasze intencje – tłumaczył pielgrzymom ich przewodnik o. Tomasz Ludwiczak, franciszkanin.

– Miałam 10 lat, gdy pierwszy raz poszłam na pielgrzymkę z tatą. Teraz widzę, że każda z nich jest

inna, inni ludzie i przeżycia. Alkoholizm dotyka moich znajomych, dlatego w ich intencji się modłę, bo modlitwa zawsze pomaga. Modlimy się o trzeźwość, ale nie jest to pielgrzymka cierpiętnicza, bo jest tu dużo entuzjazmu – mówi Anna Kwaśniewska, która do Niepokalanowa idzie po raz 16.

Pielgrzymka do Niepokalanowa wyrusza od 21 lat. Jej organizator ks. Zbigniew Kaniecki liczy, że tak wytrwałe pielgrzymowanie do Niepokalanowa pociągnie wielu do modlitwy i ofiary o trzeźwość i odnowę moralną narodu.

Ks. Włodzimierz Piętka



W Bulkowie pielgrzymi uczcili relikwie patrona ich wędrówki i modlitwy o duchową odnowę – św. Maksymiliana Kolbego

AGNIESZKA MAŁECKA

Diecezjalne spotkanie osób niesłyszących

Inny odbiór

Zwykłe pytanie o drogę może być dla nich problemem. Dlatego tak cenią sobie wspólne wycieczki.

Podczas 6. spotkania osoby niesłyszące podziwiały skarby Pułtuska.

Dlaczego są te spotkania? One są po to, abyśmy byli razem; żebyśmy czuli się jak bliźni, którzy są ze sobą, kiedy jest dobrze, ale również kiedy jest źle – przekonywał w swojej katechezie dla uczestników spotkania ks. Paweł Biedrzycki, duszpasterz niesłyszących i wikariusz pułtuskiej



Po liczącej sobie 570 lat szkole, w której wykładał przez 3 lata Piotr Skarga, oprowadziła gości dyrektor Barbara Meredyk

parafii św. Mateusza. Do Pułtuska 3 lipca przyjechało ponad 40 osób niesłyszących i słabosłyszących, głównie z Płocka i Płońska. Inicjatywa przyjazdu do miasta z najdłuższym rynkiem w Europie wyszła od płockiego środowiska, skupionego w Polskim Związku Głuchych. Podziwiali wnętrza bazyliki, zwiedzili Muzeum Regionalne i zamek, dziś Dom Polonii. Był też wyczekiwany przez wszystkich spływ gondolami po Narwi. Do południa uczestników zjazdu gościło liceum, któremu patronuje Piotr Skarga. Tu odby-

ła się katecheza, posiłki i tu była też możliwość spowiedzi miganej.

– Nasze środowisko uwielbia takie wycieczki; gdybyśmy jako organizacja dysponowali większymi finansami, jeżdżilibyśmy częściej – mówiła Bożena Denisiuk, szefowa płockiego koła związku. Przyznała, że osoby głuche są często niezrozumiane w środowiskach ludzi słyszących. – Ja od 24 lat niedosłyszę na jedno ucho. Na pewno trudniej jest tym osobom, które w pewnym momencie życia tracą słuch, niż

tym, którzy urodzą się głusi. Oni od początku mogą iść do szkoły dla niesłyszących, być i uczyć się w swoim środowisku – opowiadała pani Bożena

– Z racji barier komunikacyjnych niesłyszący są grupą w pewien sposób zamkniętą. Brak słuchu, mowy zmienia ich odbiór świata – przyznał ks. Biedrzycki. Dlatego podczas spotkania zachęcał ich do otwarcia nie tylko na siebie, ale i osoby słyszące.

Agnieszka Małecka

AGNIESZKA MAŁECKA

FOTOREPORTAŻ. W całej Polsce trwa festiwalowe lato. Króluje muzyka różnego gatunku i różnej jakości. Ale na takie wydarzenia, jak FM w diecezji płockiej, młodzi ludzie przyjeżdżają nie tylko dla muzyki. **Tu żyje się koncertami i modlitwą**, informacjami, które rozwijają, a nie zaśmiecają, żyje się dobrą rozmową i śmiechem, czasem samotnością i wreszcie, zwyczajnie, chlebem. Te oznaki życia FM łapaliśmy obiektywem.

tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniedelny.pl



Na dobry początek Festiwalu Młodych z jego uczestnikami i mieszkańcami Ciechanowa, którzy pojawili się na zamkowych błoniach, spotkał się Wojciech Cejrowski. Młodzi, pytani później, co najbardziej zapadło im w pamięć, cytowali słowa: – Bądź jakiś, bądź konkretny! Potrzebny, dobry jak sól i woda

Puls spotkań młodych

pod patronatem „Gościa”



O najważniejszych sprawach mówiło się tu też językiem sztuki. W spektaklu w wykonaniu „Teatru Trzeciego...”, czyli młodzieży z III LO w Płocku na pięć scen nawiązujących do zbawczych tajemnic Różańca nakładały się epizody z życia ludzkiego, na które składa się i szlachetność, i słabość człowieka. – Chcieliśmy pokazać styk Ewangelii i życia; to, że wiara naprawdę dotyka życia – mówił „Gościowi” ks. Jacek Gołębiowski, opiekun grupy. Znakomita gra młodzieży była efektem sześciomiesięcznych warsztatów teatralnych. **PO PRAWIEJ:** Przed namiotem kuchennym w porze obiadu ustawiała się wielometrowa kolejka. Dla służb festiwalu zaserwować taki posiłek było sporym wyzwaniem





KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Nie było wieczoru bez koncertu. To było dobre, czasem ostre granie, dla Bożej chwały. Muzycy nie tylko grali i śpiewali, ale prowadzili ewangelizację ze sceny. Dla efemowiczów wystąpili Jelonek, Deus Meus, New Life'm, Natałia Niemen, Maleo Reggae Rockers, Akurat. Nie zabrakło też widowiskowego Teatru Tańca z Ogniem Mantra. Jak zwykle na FM, koncerty były otwarte także dla mieszkańców miasta – gospodarza festiwalu



AGNIESZKA MAŁECKA

– Tekst orędzia o Bożym Miłosierdziu z „Dzienniczka” jest niesamowicie mocny. Codziennie staram się go czytać i zawsze coś nowego odkrywam – powiedział „Gościowi” Adrian Jasiński z Raciąża, pomysłodawca maratonu „Dzienniczka” s. Faustyny na FM. Od czwartku do soboty przeczytano cały tekst, podzielony na 270 fragmentów. Maraton, rozpoczęty koronką, przerywany był tylko na Mszę św. i koncerty

AGNIESZKA MAŁECKA



– Wyglądamy tak, jakbyśmy chronili się przed wirusem grypy – żartowali uczestnicy jednych z warsztatów artystycznych, ubrani w białe maski. Za chwilę miały powstać obrazy wykonane sprayem. Takich warsztatów zorganizowano na festiwalu około 60. Dla każdego coś dobrego; sportowe, cyrkowe, fotograficzne, literackie, dziennikarskie, filmowe, psychologiczne, i wiele innych. Część z nich odbywała się na podzamkowych błoniach, część w ciechanowskich szkołach

PO PRAWIE: W festiwalowej „drodze do Madrytu” towarzyszyły uczestnikom m.in. sobotni występ Aire Flamenco, wystawa o Światowych Dniach Młodzieży i Hiszpanii oraz materiały o przyszłej stolicy ŚDM, które czekały na młodzież w namiocie maratonu „Dzienniczka”. Jeszcze w czerwcu miasto Ciechanów zorganizowało pokaz kilku filmów produkcji hiszpańskiej



AGNIESZKA KOZDZINUR



AGNIESZKA MAŁECKA

Na festiwalu zawsze był czas na spowiedź. Wiele osób przychodziło w czasie Mszy św., ale o ten sakrament można było poprosić kłóregos z księży niemal w każdej chwili

Katechizm Płocki

Prośba o chleb

Modlitwa jest konieczna do życia jak chleb. Sama staje się również wołaniem o chleb powszedni, o chleb miłości, o chleb nieśmiertelności – o Eucharystię.

1. Trudno wyobrazić sobie życie bez chleba. Ten podstawowy pokarm towarzyszy nam na co dzień. W czwartej prośbie Modlitwy Pańskiej Pan Jezus uczy nas, abyśmy prosili Ojca Niebieskiego o chleb: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Ów „chleb powszedni”, o który się modlimy, wskazuje nie tylko na pokarm, który podtrzymuje nasze życie ziemskie, lecz symbolizuje i wyraża wszystkie dobra doczesne, potrzebne do utrzymania i godnego życia. Każdy człowiek ma prawo do takiego życia, w tym do życia dostatniego także pod względem materialnym (por. KKK 2837). Nie wolno przy tym zapominać, iż cała materia i wszystkie dobra materialne – jako rzeczywistości stworzone przez Boga – „same z siebie” są dobre. To ludzie mogą się nimi źle posługiwać i niewłaściwie je wykorzystywać, obracając przeciw innym, przeciw samym sobie, czy nawet przeciw samemu Bogu.

2. Katechizm Kościoła Katolickiego poucza, że prośba „daj nam”, skierowana do Boga, wyraża „głęboką ufność dzieci, które oczekują wszystkiego od swego Ojca”. Prosząc Ojca w niebie o dobra doczesne, które od Niego pochodzą, wysławiamy Boga, który „jest dobry ponad wszelką dobroć” (por. KKK 2828). Słowo „nam” wyraża również uznanie Boga „za Ojca wszystkich ludzi i dlatego modlimy się za nich wszystkich, w poczuciu solidarności z ich potrzebami



Modlitwa „Chleba powszedniego daj nam dzisiaj” jest w równym stopniu prośbą człowieka o zaspokojenie głodu słowa Bożego i Ciała Chrystusa co głodu Ducha Świętego

i cierpieniami” (por. KKK 2829). „**Ojciec, który daje nam życie, nie może nam nie dać pokarmu koniecznego do życia, nie może nam nie dać „stosownych dóbr materialnych i duchowych”.** Synowska ufność w niezmierną Bożą dobroć winna współdziałać z opatrnością naszego Ojca, który chce nas wyzwolić od wszelkich niepokojów i kłopotów (por. KKK 2830, 2836).

„Obecność na świecie tych, którzy głodują z braku chleba – czytamy w Katechizmie – ukazuje jeszcze inny wymiar tej prośby.

Dramat głodu w świecie wzywa chrześcijan modlących się w prawdzie do czynnej odpowiedzialności wobec braci, zarówno w postawie osobistej, jak i w ich poczuciu solidarności z całą rodziną ludzką” (KKK 2831). Ta odpowiedzialność „wzywa do przekazywania i dzielenia dóbr materialnych i duchowych nie z przymusu, lecz z miłości, by obfitość u jednych mogła zaradzać potrzebom drugich” (KKK 2833).

3. Katechizm uświadamia nam również, iż prośba o chleb i łącząca się z nią odpowie-

działność „**odnoszą się także do innego głodu, z powodu którego giną ludzie, albowiem „nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”** (Mt 4,4) – jak stwierdził Chrystus kuszony na pustyni przez szatana. Stąd „chrześcijanie muszą mobilizować wszystkie swoje siły, by głosić Ewangelię ubogim. Na ziemi panuje (...) głód słuchania słów Pańskich. Dlatego właśnie specyficznie chrześcijański sens tej czwartej prośby dotyczy [także] Chleba Życia: słowa Bożego przyjmowanego w wierze [oraz] Ciała Chrystusa przyjmowanego w Eucharystii” (por. KKK 2835). W tym znaczeniu „Chleb powszedni” oznacza sprawowaną i przyjmowaną każdego dnia Eucharystię, która „jest naszym chlebem codziennym” w drodze ku życiu wiecznemu (por. KKK 2837).

4. Zapamiętajmy: „**Prosząc Bożych o pokarm konieczny do życia dla wszystkich, potrzebny dla ich własnego utrzymania, wyznajemy, jak Bóg, nasz Ojciec, jest dobry ponad wszelką dobroć. Ta prośba wzywa nas także do przekazywania i dzielenia się z innymi, by obfitość jednych mogła zaradzić potrzebom drugich”** (Kom. KKK 592). „**Prośba ta dotyczy w równym stopniu głodu słowa Bożego i Ciała Chrystusa przyjmowanego w Eucharystii, jak również głodu Ducha Świętego**”. Prosimy z pełnym zaufaniem „dzisiaj”, to znaczy póki jeszcze żyjemy na ziemi. Jednocześnie owo „dzisiaj” dla Boga oznacza nieskończoność i wieczność. „**Dzisiaj Boga zostaje nam dane w sposób szczególny w Eucharystii, która jest przedsmakiem uczywa nadchodzącego królestwa**” (por. KomKKK 593).

Ks. Daniel Brzeziński

Wokół historii i powieści

„Krzyżacy” na Mazowszu

W 600. rocznicę grunwaldzkiej wiktorii warto po raz kolejny zajrzeć do Sienkiewiczowskich „Krzyżaków”. **Znaczna część akcji tej jednej z najpopularniejszych polskich powieści historycznych rozgrywa się na północnym Mazowszu.**

Ciechanów, Płock, Przasnysz, Spychów, Nasielsk, Niedźbórz – miłość i podstęp, zemsta i litość, krwawe pojedynki, polowania na grubego zwierzca, uczty, a do tego cała galeria polskich, mazowieckich i krzyżackich rycerzy.

Spychów – Gołuska Kępa?

„Lecz Jurand, siedząc w swym błotnym, porośniętym sitowiem Spychowie i płonącej nieugaszonej chęcią zemsty, stał się tak ciężkim dla swych zagranicznych sąsiadów, iż w końcu przestraszył ich stał się większy od zawziętości” – czytamy na kartach „Krzyżaków” o dzielnych i srogim zarazem ojcu Danusi.

Wszystko wskazuje na to, że powieściowy Spychów to tzw. Gołuska Kępa niedaleko Bieżunia nad Wkrą. Otoczona bagnami, z odkrytymi niegdyś pozostałościami średniowiecznego, obronnego dworzyszczka, pasuje jak ulał do siedziby groźnego władcy.

Nic więc dziwnego, że: „opowiadano też o Spychowie straszliwe rzeczy: że przez grząskie bagna, wśród drzemających, zarosłych rzęsą i wodnym rdestem topielisk, wiodła do niego droga tak wąska, iż dwóch mężów na koniach nie mogło obok siebie jechać, że po obu jej stronach walały się kości niemieckie...”

Choć lokalizacja Jurandowskiego Spychowa nie do końca jest przesądzona, pewne jest, że nie należy go szukać, choć wielu tak próbuje, w Spychowie na Mazurach. Po pierwsze niemożliwe jest, by walczący z Krzyżakami mazowiecki rycerz miał swą siedzibę na ziemiach zakonu; a po drugie – pierwotna nazwa mazurskiego Spychowa brzmiała: „Pupy” i jako, oględnie mówiąc,

mała atrakcyjna dla mieszkańców, została zmieniona.

Pojedynek na zamku

Ciechanów to, obok Spychowa, jedna z najczęściej wymienianych w „Krzyżakach” miejscowości. „Po jeszcze jednym noclegu w Nasielsku, jadąc ni zbyt wartko, ni zbyt wolno, ujrzeni następnego dnia pod wieczór mury ciechanowskiego zamku”.

Sienkiewicz pisze o starym zamku, znajdującym się na obecnej Farskiej Górze. Nowy zamek był dopiero w budowie. Ciechanowski stary zamek, którego początki sięgają jeszcze czasów przedpiastowskich, jest w „Krzyżakach” świadkiem jednej z najdramatyczniejszych scen – pojedynku Zbyszka z Bogdańca z Krzyżakiem Rotgierem oraz ich giermków – Czecha Hlavy i van Krista.

„Bitka miała się odbyć na podwórzu zamkowym, które wkoło otaczał krużganek. Zapelnily się wszystkie kąty krużganku; czeładź usadowiła się za wałem, który utworzony był z wymiecionego śniegu, niektórzy poprzyczepiali się na wykuszach, a nawet na dachu. Tam prostactwo gwarzyło między sobą: Daj Bóg, aby nasz się nie dał!”.

Jak wiemy, dramatyczny pojedynek w obronie honoru Juranda i czci Danusi zakończył się śmiercią Krzyżaków.

Pisarz przedstawia także wizję średniowiecznego, bożonarodzeniowego Ciechanowa. „Na ulicach były pustki, mieszczanie siedzieli już przy wili. Przed niektórymi domami chłopcy z jasłeczkami i kozą śpiewali, mimo zamieci, kołody. Na rynku też widać było ludzi poowijanych w grochowiny

i udających niedźwiedzi, ale w ogóle było pusto”.

Na radzanowskim trakcie

Północne Mazowsze jest u Sienkiewicza miejscem akcji wielu dramatycznych wydarzeń. To także zasypanie Jurandowej drużyny przez śnieżycę. Oddajmy głos mistrzowi pióra.

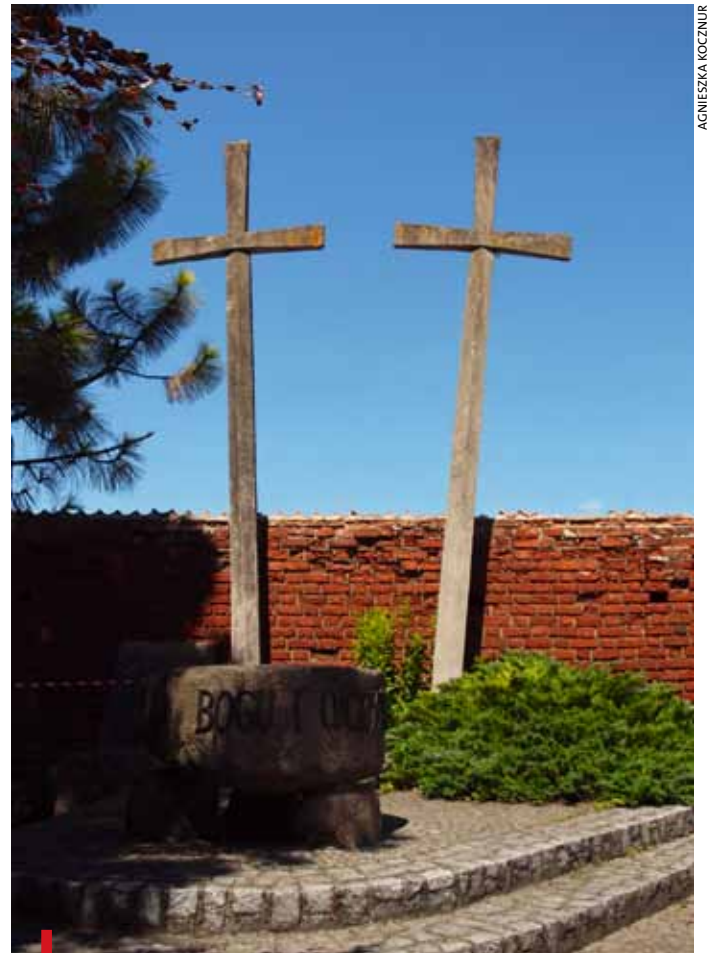
„Droga była daleka – minęli osady bliższe Ciechanowa, a następnie Niedźbórz, po czym skierowali się w stronę Radzanowa. Za Niedźbórzem burza poczęła jednak uciszać się rzeczywiście”. (...) „Pachołek przysunął pochodnię do twarzy zmarłego, ale rysów trudno było zrazu rozeznaczyć. Dopiero gdy drugi pachoł uniósł pochyloną

głowę do góry, ze wszystkich piersi wyrwał się jeden okrzyk: – Pan ze Spychowa!”.

Juranda Zbyszko uratował, Danuśki nie zdołał i choć w końcu wyrwał ją z rąk komtura Zygryfryda de Loewe – zmarła.

W powieści nie mogło zabraknąć i Płocka – stolicy biskupiej i księżęcej, gdzie w opisywanych przez Henryka Sienkiewicza czasach wadała księżę Ziemowit IV. Tam jedzie Maćko z Bogdańca, stryj Zbyszka, i wraz z towarzyszącą mu Jagienką bierze udział m.in. w pogrzebie opata – krewnego Jagienki i razem spotykają się z księżną Aleksandrą – żoną księcia Ziemowita.

Marek Szyperski



Dwa nagie miecze – charakterystyczny pomnik Grunwaldzki na północnym Mazowszu można zobaczyć obok bazyliki czerwińskiej



W małej kaplicy na plebanii przechowywane są relikwie św. Aleksego



Kościół konsekrowany w 1598 roku był wielokrotnie remontowany i przebudowywany



Przy plebanii stoi figurka Michała Archanioła, którą poświęcił bp Antoni Dydycz

ZDJEŃCA: AGNIESZKA KOCZNUK

600 lat parafii św. Aleksego w Trzepowie

Pełno świętych śladów

Parafia Trzepowo liczy już sześć wieków. **Choć obejmuje kilka wiosek, ma aż trzy cmentarze i grono świętych.**

Wysoki, kilkumetrowy krzyż „karakawa” stoi niedaleko kościoła. Na nim widocznych 28 liter – to egzorcyzm, który miał wypraszać szczególne łaski, zwłaszcza chronić przed zarazą. Kolejny, mniejszy krzyż, wykopany przez archeologów, stoi za lotniskiem. Widnieje na nim napis: „granice miasta Płocka z 1322 roku”. Takich „świętych pamiątek” w postaci krzyży, pomników i figurek jest w tej parafii kilkadziesiąt.

Trzepowo położone jest nad rzeką Brzeźnicą. W jego centrum na niewielkim wzniesieniu stoi kościół parafialny. Otoczony niegdyś cmentarnymi pomnikami i starymi jesionami został gruntownie odrestaurowany w latach 60. XX wieku.

Wielu świętych

– Parafia powstała z fundacji kapituły płockiej – mówi proboszcz ks. Zbigniew Kaniecki. – Otrzymałiśmy za patrona św. Aleksego, który był wtedy najbardziej czczony. Warto wiedzieć, że centrum jego kultu w Polsce było właśnie w Płocku. Tylko cztery parafie w Polsce mają tego patrona, w tym my – dodaje. Poza św. Aleksym jest tu szczególnie czczony Michał Archanioł oraz o. Pio. Relikwie współczesnego świętego znajdują się w kościele. Jak zaznacza proboszcz, duże znaczenie ma stojący przy świątyni pomnik nawróconego alkoholika



Kronika parafialna, prowadzona niezmiennie od 1946 roku, zawiera wiele zdjęć

Mateusza Talbota. – To z naszej parafii co roku wyrusza pielgrzymka w intencji trzeźwości narodu do Niepokalanowa – wyjaśnia proboszcz, pełniący także funkcję dyrektora Ośrodka Trzeźwości Diecezji Płockiej. Wylicza, że na terenie parafii są 3 cmentarze: komunalny, parafialny i protestancki. Dwa ostatnie uległy zniszczeniu, zachowały się jedynie fragmenty pomników.

Zaczęło się od księdza

Dziś na terenie parafii znajduje się wielki kombinat, gdzie kwitnie paliwowy przemysł i nowoczesna produkcja, ale jeszcze kilkadziesiąt lat temu parafianie obawiali się prądu.

– Pierwsza żarówka w Trzepowie została zaświecona dopiero w kwietniu 1951 roku. Wcześniej ludzie nie chcieli tu elektryczności, bo tak wydawało się im bezpieczniejsze. Dopiero po tym jak proboszcz zapalił światło wyrazili zgodę, na prąd w domach – mówi proboszcz.

W parafii działają koła różańcowe, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Stowarzyszenie Filadelfia, a także Grupa Modlitewna Ojca Pio. – To jedyne takie w diecezji stowarzyszenie, które ciągle się rozwija. Spotkania grupy odbywają się raz w miesiącu, w poniedziałek po drugiej niedzieli w sali plebanii. Skierowane są do wszystkich, także małżeństw – mówi proboszcz. W każdy pierwszy wtorek miesiąca o godz. 19.00 odprawiana jest Msza św. w intencji trzeźwości. Po nabożeństwie ma miejsce „Spotkanie z księdzem” na plebanii. Odpust w parafii zawsze odbywa się w niedzielę po 17 lipca.

Mówią wieki

Na podstawie dokumentów wiemy, że parafia w Trzepowie powstała przed rokiem 1418, erygował ją bp Jakub z Korzwi. Wokół świątyni istniał cmentarz przykościelny. Ciekawostką jest, że dzieci nieochrzczone grzebano przy figurze św. Antoniego, która umiejscowiona była poza cmentarzem, na polu. W latach 1970–1971 wybudowana została nowa plebania. Rok później dzięki bp. Andrzejowi Suskiemu, ordynariuszowi diecezji toruńskiej, sprowadzono z Rzymu relikwie patrona parafii i kościoła – św. Aleksego oraz relikwie św. Stanisława Kostki. W 1986 roku do kościoła doprowadzono energię elektryczną. W 2008 roku bp Piotr Libera dokonał w kościele poświęcenia kaplicy św. Ojca Pio, którego relikwie podarował bp Antoni Dydycz z Drohiczyzna. Od początku XX wieku parafia Trzepowo miała 19 proboszczów. – Byli to głównie profesorowie Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku – wyjaśnia ks. Kaniecki, który jest proboszczem 13 lat.

Agnieszka Kocznur